
Usuń Twój Górę

By David Wilkerson

July 14, 2008 „A przechodząc rano ujrzeli drzewo figowe, uschłe od korzeni. I wspomniał Piotr, i rzekł do niego: Mistrzu, oto drzewo figowe, które przekłóte, uschło. A Jezus, odpowiadając, rzekł im: Miejcie wiarę w Boga!

Zaprawdę powiadam wam: Ktokolwiek by rzekł tej górze: Wzniesi się i rzuć się w morze, a nie wątpiłby w sercu swoim, lecz wierzył, że stanie się to, co mówi, spełni mu się. Dlatego powiadam wam: Dlatego powiadam wam: Wszystko, o cokolwiek byście się modlili i prosili, tylko wierzcie, że otrzymacie, a spełni się wam (Mar. 11:20-24).

Ten znany urywek jest kochany w kościele Jezusa Chrystusa. Kiedy niedawno go czytałem, Bóg nie pozwolił mi go zostawić bez głębszego zastanowienia. Znalazłem w nim potężny duchowy prawdę, której przedtem nie widziałem.

To były ostatnie dni służy Jezusa. Właśnie oczyścił wiatry i wypędził wymieniających pieniądze. Teraz spłdzał czas w uczniami, by przygotować ich, jako filary w Jego przyszłym kościele. Jednak wtedy oni jeszcze nie mieli wiary, „ludzie małej wiary”. Jezus kilka razy upominał ich z powodu ich niewiary, mówił, „Czy nie widzicie?” Widział w ich sercach przeszkodę, która musiała być usunięta, bo inaczej nigdy nie dojdą do pełnego objawienia, potrzebnego do prowadzenia kościoła.

Kiedy przechodzili koło nieurodzajnego drzewa figowego, Jezus je przekłół: „A odezwawszy się, rzekł do niego: Niechaj nikt na wieki z ciebie owocu nie jada. I słyszeli to uczniowie jego” (Mar. 11:14). Później, kiedy ich grupa przechodziła koło tego drzewa figowego, Piotr zauważył, „Panie, to drzewo figowe, które przekłóte, uschło”. Jezus udzielił Piotrowi zdumiewającej odpowiedzi. Właściwie bez odpowiedzi na pytanie, powiedział po prostu, „Miejcie wiarę w Boga”.

Z reakcji Jezusa wiemy, że przesłanie z tym związane dotyczy wiary. Uschłe drzewo figowe było jeszcze jednym praktycznym kazaniem. Co reprezentowało to uschłe drzewo? Obrazowało odrzucenie przez Boga starego, religijnego systemu opartego na uczynkach. Ten system był oparty na próbach osiągnięcia zbawienia i Bożej przychylności poprzez ludzkie wysiłki i silną wolę.

W Izraelu miało powstać coś nowego: kościół, w którym lud Boży będzie żył całkowicie przez wiarę. Zbawienie i życie wieczne przyjdzie jedynie przez wiarę, a codzienne chodzenie z Panem będzie sprawą wiary. Ale w tym miejscu lud Boży nie wiedział jeszcze nic o życiu wiary. Ich religia opierała się na czynach: na uczestnictwie w nabożeństwach, czytaniu Tory i przestrzeganiu całego szeregu przepisów. Teraz Jezus mówił, „Ten stary system już się skończył i czeka na sąd”. Nadchodził nowy dzień: rodzi się kościół wiary.

Bóg od początku szukał ludzi, którzy będą żyć przed Nim bez strachu. Chciał, by Jego dzieci miały odpocznienie w ciele, duszy i duchu, poprzez zaufanie Jego obietnicom. Bóg nazywa to „wejście do Mojego odpocznienia”. Dlatego prowadził Swoją lud na pustynię, gdzie nie było wody, żywności, ani środków do życia i dał im tylko obietnice, że ich zachowa. Jego przesłanie dla Izraela było proste, „wierzcie Mi”. Powołał ich, by złożyli całą swoją ufność w Nim, że On uczyni to, co dla nich jest niemożliwe.

Jednak według autora listu do Hebrajczyków, lud Boży wtedy nie wszedł do tego odpocznienia, bo nie wierzyli Jego obietnicom. Jesteśmy ostrzegani, by uważać, bo możemy również nie wejść do odpocznienia z powodu niewiary.

Ta „góra” przed ludem Bożym, to zawsze była i zawsze będzie niewiara. W tym urywku o drzewie figowym Jezus nawołuje do bezimiennej góry: „Ktokolwiek by rzekł tej górze: Wzniesij się i rzuć się w morze, a nie wątpiłby w sercu swoim, lecz wierzył, że stanie się to, co mówi, spełni mu się” (Mar. 11:24).

Nie wiemy, o jakiej górze mówił Jezus. Nauczyciele Bibli nadawali tej górze różne nazwy: góra obciążonego grzechu, ubóstwa, choroby, strachu czy zniechęcenia. Chodzi o to, że wszystkie te rzeczy rodzą się z niewiary. Jezus mówił do Swoich uczniów, ale i do nas dzisiaj: „Niewiara jest jak góra w twoim sercu, która przeszkadza i nie możesz jej przesunąć. Ona musi być usunięta, bo Ja nie mogę z tobą współpracować”.

Prawdą jest, że Jezus w pewnych miejscach nie mógł dokonywać cudów z powodu niewiary ludzi: „I nie uczynił tam wielu cudów z powodu ich niewiary” (Mat. 13:58).

To samo dotyczy kościoła Chrystusa obecnie: tam, gdzie jest niewiara, tam On nie może działać. Niewiara jest zawsze tą górą, która zasłania pełni objawienia Boga i błogosławieństwa. Jezus mówi: Nie mogę dokonać żadnej wielkiej rzeczy dla ciebie – nie mogę uczynić tego, co dla ciebie jest niemożliwe w twojej sytuacji życia, póki ta góra niewiary stoi przed tobą.

Pismo Święte mówi wyraźnie, że Bóg nie traktuje niewiary lekko. Nowy Testament podaje przykład na to w historii Zachariasza. W Ew. Łukasza 1 Bóg obiecał staremu kapłanowi dziecko-cud, syna, który będzie poprzedzał Mesjasza. Zachariasz był bogobojnym, wiernym sługą, który modlił się przez całe życie o przyjęcie Mesjasza. Kiedy otrzymał tę wiadomość, spalał kadzidło w świątyni. Ukazał mu się Anioł Gabriel, mówiąc, „Zachariaszu, twoje modlitwy zostały wysłuchane. Będziesz miał syna i dasz mu na imię Jan”.

Zachariasz wiedział, że zarówno on, jak i jego żona byli już w wieku, kiedy nie można mieć dzieci. Wyobraźcie sobie ten dylemat: w jego oczach była to trudna obietnica. Musiał się zastanawiać, „Jak to możliwe? Moja żona i ja jesteśmy już w podeszłym wieku”. Dla niego była to góra niewiary.

Jednak Bóg nie przykrył oka na brak wiary Zachariasza. Nie miał względu na jego podeszły wiek, ani wierną służbę w przeszłości.

Bóg nie przykrył oka na niewiarę nawet tak oddanego sługi. Zamiast tego anioł Gabriel powiedział do Zachariasza, „Otóż zaniemówisz i nie będziesz mógł mówić aż do dnia, kiedy się to stanie, bo nie uwierzyłeś słowom moim, które się wypełnią w swoim czasie” (Łuk. 1:20).

Co za wielka kara. Własny syn Zachariasza miał ogłosić przyjęcie Mesjasza, ale sam kapłan nie będzie mógł cieszyć się z tego przez cały czas cięży jego żony.

Król Asa jest następnym przykładem wiernego sługi, którego brak wiary nie umknął uwadze Boga. W czasie jego sprawiedliwego panowania w Judzie, Asa usunął bałwochwalstwo, zburzył świątynie bożków i sprowadził przebudzenie na kraj. Kiedy ludzie cieszyli się Bożym błogosławieństwem, kraj zaatakowała milionowa armia z Etiopii. Prowadzenie wojny z taką armią było dla Judy zupełnie niemożliwe. Dlatego Asa zwrócił się do Pana i wezwał lud do modlitwy.

Wbrew niemożliwości, armia Asy odniosła wielkie zwycięstwo nad najeźdźcami. Był to jeden z największych cudów wiary w historii ludu Bożego. Uczeń mówi, że o takim zwycięstwie musiał mówić cały ówczesny świat.

W drodze powrotnej do domu po zwycięstwie, Asa spotkał proroka. Ten człowiek nie przyszedł pogratulować Asie, ale przekazał mu ostrzeżenie. Powiedział do króla, „Dopóki będziesz polegał na Panu, ufajcie Mu całkowicie, będziecie błogosławiony. On będzie chodził z tobą i da ci zwycięstwo, jedno po drugim. Ale jeżeli odwrócisz się od Niego, ufajcie ciału, doświadczysz chaosu i zamieszania w całej dziedzinie”.

Asa wziął sobie to ostrzeżenie do serca i chodził wiernie z Panem przez trzydzieści sześć lat. W tym czasie Juda była wielce błogosławiona przez Boga. Wtedy w tym kraju było się wspaniale. Po tych latach przyszedł następny kryzys. Odstąpił król, który panował w Izraelu (który oddzielił od Judy), przypuścił atak na Asę. Zdobył Ramę, miasto oddalone około 8 kilometrów od Jerozolimy, odcinając drogę zaopatrzenia dla miasta.. Jeżeli nie stanie się coś szybko, cała ekonomia Judy upadnie.

Tym razem król Asa działał w strachu. Zamiast ufać Panu, zwrócił się o pomoc do odwiecznego wroga, do króla Syrii. Aż trudno uwierzyć, że Asa ogołocił skarbiec Judy ze wszelkich bogactw i zaoferował to Syryjczykom za wyzwolenie Judy. Był to akt absolutnej niewiary.

Często mówi się, że najtrudniej jest wierzyć przez ostatnie pół godziny. Bóg już uruchomił Swój plan wyzwolenia Judy, ale Asa zniweczył ten plan, działając w strachu i panice. Teraz do Asy przyszedł prorok, mówił, „Ponieważ nie zaufałeś Panu, od teraz będziesz miał wojny”. I tak też było w Judzie. Postępowanie w strachu zawsze przynosi nieporządek i chaos.

Jezus powiedział, że możliwe jest usunięcie tej góry z przed nas. Ta przeszkadzająca góra niewiary w naszych sercach może być naprawdę usunięta jedynie przez wiarę. „Ktokolwiek by rzekł tej górze: Wznies się i rzuć się w morze, a nie wątpiłby w sercu swoim, lecz wierzył, że stanie się to, co mówi, spełni mu się” (Mar. 11:23).

Jezus mówi tu, jaka jest nasza rola i daje wspaniałą obietnicę: czegokolwiek byśmy chcieli, kiedy się modlimy, mamy wierzyć, że to otrzymamy i tak się stanie. Czy możesz w to uwierzyć?

W czasie wielu lat mojej służby widziałem, że niewielu chrześcijan wierzy, iż tak ponadnaturalne rzeczy mogą mieć miejsce. Może nawet mówisz, „Ja już to próbowałem, ale dla mnie to nie działa. Modliłem się z wiarą, ale moja modlitwa nie została wysłuchana”.

Pamiętam pewnego młodego pastora, który przyszedł do mnie z wyznaniem uzależnienia od pornografii. Ten młody człowiek kocha Boga i kocha swoją żonę, i mają udane małżeństwo. Jednak on uzależnił się od pornografii i nie był w stanie sam się z tego uwolnić. Teraz to zaczęło go okradać z duchowej siły. Modlił się gorliwie, ale nie był uwolniony.

Kiedy dalej rozmawiałem z nim o tym, powiedział mi coś ze swojego wcześniejszego życia. Jako młody człowiek, otrzymał wspaniałą obietnicę od Pana dla swojego życia. Jednak ta obietnica nigdy się nie spełniła. Ten pastor powiedział do mnie, „Bóg mnie zawiódł. Dał mi obietnicę, która się nie spełniła”. Stał się zgorzkniały i teraz nie mógł stanąć z wiarą przed Bogiem, że da mu uwolnienie.

Problemem tego młodego człowieka było nie tylko uzależnienie, ale niewiara. Nie przyjmował tego, że Bóg odpowiada na modlitwy. Teraz jego niewiara stała przed nim, jak góra, nie do przejścia i nie do usunięcia. To zakrywało mu pełnię, która jest dla niego w Chrystusie.

Moja żona Gwen i ja spędzaliśmy czas z innym małżeństwem zaangażowanym w służbę. Przez długi czas ci drodzy ludzie mieli problemy finansowe i nie mieli wielki ciężar związany z ich dziećmi. Wyglądało

to coraz gorzej. Jego ślona wyznała nam: „Czasami uwaam, e mam prawo do niewiary. Zrobiam wszystko według Słowa Boiego, ale nasza rodzina dalej cierpi. Modliam si, trzymaam si obietnic Boich, bylam wierna i posluszna we wszystkim. Jednak wszystkie moje modlitwy byly na darmo. Nie wier, e On co czyni dla nas, bo nie widz adnych dowodow”.

Od tych dwuch rozmow Bog wspaniale zadzialal w yciu tego mlodego pastora i w ich slubie. Przeszli przez te burze i wyszli z tego ze wspaniala wiar w Pana. Oni s przykladem wielu wierzcych, ktorzy maj potone walki z powodu niewiary.

Niektorzy chrzescijanie dzialaj z wiar przez lata, ale kiedy przyjdzie ich „kryzys kryzysow”, poddaj si niewierze. Nawet dla tak oddanych wierzcych ta gora niewiary nie zostala calkowicie usunieta. Jak bardzo smuci to Boga, kiedy przytlaczajcy kryzys wymazuje cala histori wiadectwa o Boiej mocy, czyniacej cuda. Kiedy mylam o tym, co Jezus mowil na temat tej gory niewiary, slysz, jak Duch swity szepce do mnie:

„ Dawidzie, nawet nie wiesz, jak bolesna i smutna jest dla serca Boiego niewiara. Nie rozumiesz, jak Jego dzieci Go zawiodly na przestrzeni tylu wiekow. Bog chcial miec ludzi, ktorzy wier w Jego wiernoec w czasach kryzysu. On powiedzial, e odczuwa nasze dolegliwosci. Przez wieki Jego lud dowiadczal wspanialych cudow i wyzwolenia. wiadczyli, e dla Pana nie ma nic niemoliwego. Ale kiedy przyszedl ich najgorszy kryzys, ich mowa jest naraz pelna strachu. Ich slowa Go rani bardziej, niz slowa niewierzcych. On nie traktuje lekko niewiary Swoich dzieci”.

Tak stalo si z Piotrem. Jego odwana wiara pozwolila mu chodzic po wodzie na morzu, by przyjc do Jezusa. Kiedy jednak Piotr zobaczyl powstajce wokol niego fale, zaczl tonc. Nagle ten nieustraszony ucze spanikowal, woajc, „Panie, ratuj mnie!”

Jezus chwycil Piotra, mowic do niego, „O malowierny, czemu zwtpile? (Mat. 14:31). Chrystus nie przymknl oka ani nie umiechal si do Piotra, kiedy wypowiedal te slowa. Jezus zasmucil si z powodu niewiary Swojego bliskiego przyjaciela. „Piotrze, dlaczego zwtpile we Mnie. Czy Ja nie jestem Wszchemogcym Panem?”

Tak, jak Piotr, my moemy chodzic wiar przez lata, zanim nadejdzie kryzys, ktorzy powoduje, e zwracamy nasze oczy na nasze okolicznoci. Kiedy jest coraz gorzej, ogarnia nas uczucie paniki i boimy si, e utoniemy. Jednak przez caly ten czas Bog jest na wycigniecie rki.

Ja prosilem Ducha switego, by mi pokazal, jak usunc kaada gora niewiary w moim yciu, modlc si, „Panie, jak mam t gora wyrzucic z mojego serca? Jak uwolnic moja dusza od wszystkiego, co zatrzymuje Twoja moc czyniac cuda?” On szepnl do mnie: „Jeeli chcesz miec wladza nad kaadym zwtpieniem i strachem, jest takie miejsce, do ktorego musisz pojc”.

Odpowied jest tylko w jednym miejscu: Getsemane. Getsemane, to byl ogród, gdzie Jezus poszedl, by modlic si, kiedy Jego dowiadczania byly najtrudniejsze i jego kielich Go przygniatal. To tam On plakal w najglbszym smutku przed Ojcem. Tam te ondnosl zwycistwo nad zwierzchnociami i mocami zla. Getsemane jest miejscem, gdzie kaada gora musi byc posluszna Jego Slowu.

Niektorzy chrzescijanie dzisiaj mowi, „Nasze pokolenie nie musi plakac. Jeste my powolani, by si radowac. Mamy wszystko brac wiar. Wszystko, czego potrzebujemy, to wypowiediec slowo, rozkazac gorze ‘usu si’! Nie ma potrzeby na lzy, na woanie ze skruszonym sercem. Moemy tylko mylec o Boiej dobroci”.

Taka jest postawa bogatego, nowoczesnego kościoła. Nie chcę ofiarować niczego w modlitwie wstawienniczej, ze łzami. Zgadza się, że nasz Bóg jest Bogiem miłości i to prawda, że mamy się radować przed Nim. Ale nadchodzi czas, kiedy nasze doświadczenia są tak przytłaczające, że nie możemy zrobić nic innego, jak tylko płakać przed Panem.

Tak było z Jezusem. Jednak Chrystus nigdy nie zgrzeszył niewiarą, kiedy modlił się w Getsemane. Przeciwnie, pokazywał swoim, jak osiągnąć moc i władzę nad siłami szatana. Pomyśl o tym: Kiedy uczniowie próbowali wypędzać demony, te piekielne duchy miały się z nich. Kiedy przyszedł tam Jezus, demony uciekły. Jedyny autorytet, jaki one uznają, to duch skruszony i serce uniżone.

Zwróć uwagę na modlitwę Jezusa w Getsemane:

- „Smutna jest dusza moja aż do śmierci” (Mat. 26:38). Oto stwierdzenie, mówił, „To przekracza moje zrozumienie. Jeżeli tak będzie dalej, to mnie zabije”
- „Ojcze mój, jeżeli można, niech mnie ten kielich minie” (26:39). Czy kiedykolwiek modliłeś się w takiej agonii, z gorącymi łzami, spływającymi po twarzy?

W Getsemane widzimy Jezusa w całej serii duchowych agonii. Jest to urywek opisujący wiele łez, prób, wstawiennictwa, modlitw i uniżenia. Jednak każde z nich jest duchowym wydarzeniem, które ostatecznie prowadzi do miejsca niesamowitych objawień.

Wiemy, że jako naśladowcy Jezusa, będziemy przeżywać te same rzeczy, które On przeżywał. W czasach takiego kryzysu On jest naszym przykładem. Kiedy nadchodzi takie czasy, mamy modlić się tak, jak On: z wiarą, wiedząc, że Bóg zbiera wszystkie nasze łzy. Tak, jak On, mamy prosić Boga, by dał nam wyjście.

Oczywiście nie jest to sposób na życie, ani nasze codzienne doświadczenie na drodze za Panem. Raczej jest to spotkanie z Nim, konfrontacja wtedy, kiedy dochodzimy do kresu naszych możliwości. W tym momencie przestajemy patrzeć na nasze okoliczności i wlewamy naszą duszę przed Panem. W tym wszystkim wierzymy tak, jak Jezus, że Bóg nas kocha i przez to doświadczenie objawi nam coś wspaniałego.

Jezus modlił się w Getsemane „modlitwą przełomu”. Myśl o tej modlitwie przełomu, jako o „modlitwie kościowej”. Myśl tu o kościele pewnej serii. Pomyślcie o tym: już wszystko zostało wypróbowane. Teraz nadeszła kościowa, ostateczna modlitwa, taka, która porusza góry i wstrząsa piekłem. To jest po prostu: „wszak nie jako Ja chcę, ale jako Ty.” (Mat. 26:39).

Jezus wstaje od tej modlitwy i jakby mówi, „Modliłem się, płakałem, pościłem i zrobiłem wszystko, co mogłem. Teraz Ojcze, poddaj Moją duszę Tobie w całkowitym zaufaniu. Niech będzie tak, jak Ty chcesz”.

Czy kiedyś modliłeś się tak „ostateczną modlitwą” o jakiejś sytuacji? „Panie, modliłem się, pościłem i wstawiałem się o tę sprawę. Prosiłem, pukałem, szukałem i wierzyłem. Nie chciałem tego, co jest teraz. Już sobie z tym nie poradziłem, ale Ty jesteś wszechmocnym Bogiem i wszystko oddaj w Twoje ręce. Teraz Ojcze czyn to, co Ty chcesz i kiedy chcesz. Odpoczywam w Twoich obietnicach dla mnie”.

To jest odpocznienie dla ludu Bożego dzisiaj, które opisuje list do Hebrajczyków. To znaczy wejść do obietnicy Nowego Przymierza, w którym Bóg deklaruje nam, „Ja będę dla ciebie Ojcem, a ty będziesz

moim dzieckiem”.

Kochani, póki nie b[ędziecie modlić si[ę tak[że ostateczną modlitwą, nie możecie poruszyć waszej góry. Kiedy to zrobicie, Bóg otworzy wasze oczy na coś zdumiewającego. Już nie przeoczycie odpowiedzi na modlitwę, kiedy nadejdzie. Wielu wierzących właściwie nie dostrzega odpowiedzi na swoje modlitwy, kiedy są już przed nimi.

Znam pewną matkę, która po[ciła i modliła si[ę o swojego syna, który był narkomanem i złodziejem. Z biegiem czasu ten młody człowiek był coraz bardziej zatwardziały. Jego matka modliła si[ę, „O Panie, zrób to, co jest konieczne, by go dosięgnąć”, ale była zdruzgotana, kiedy jej syn otrzymał długi wyrok więzienia. A jednak tam on znalazł Chrystusa i dzisiaj jest aktywnym w usługiwaniu w więzieniu. To, co na początku wydawało si[ę tak straszne, było odpowiedzi[ą na jej modlitwy.

Wiele lat temu mój młodszy syn Greg przyszedł do mnie ze łzami. Było to spotkanie, którego nigdy nie zapomnę. Greg opisał mi swój ciężar, jaki miał na sercu z powodu młodzieńcy. Bał si[ę, że cała generacja jest stracona. Byłem tak poruszony jego łzami, że aż zaniemówiłem. Mogłem si[ę z nim tylko modlić, „Panie, zrób to, co jest potrzebne. Odpowiedz na modlitwę mojego syna”.

Niedługo po tym Greg zaczął prze[żywać największe doświadczenie w swoim życiu. Przez cztery lata okropnie cierpiał z powodu przeszywającego bólu. Jego fizyczna odporność i w rezultacie tego również jego wiara były doświadczone do granic możliwości. Przez te lata walczył z załamaniem, ponieważ Bóg nie uwolnił go od ciężkiego bólu.

Teraz, w ostatnich kilku miesiącach Bóg w cudowny sposób wyprowadzał mojego syna z jego doświadczenia. Greg zadzwonił do mnie w ubiegłym tygodniu i powiedział, „Tato, dziękuj ci, że nie zostawiłeś mnie przez te lata”. Odpowiedziałem mu, że nigdy nie wątpiłem, iż to Bóg działa w nim.

Czy modliłeś si[ę o bliższe chodzenie z Jezusem? O więcej cierpliwości, więcej wierności? Drogi przyjacielu, w momencie, kiedy zacząłeś si[ę modlić, Bóg zaczął działać.. Może szybko zaczęły si[ę cierpienia, oraz odrzucenie i trudności, czyli rzeczy, których nie chcesz. A jednak w tym wszystkim Bóg wykonywał Jego dzieło i szycował odpowiedzi[ę.

Zachęcam, módl si[ę tak[że ostateczną modlitwą wiary. Wkrótce Pan objawi, że to, przez co przechodziłeś, jest odpowiedzi[ą na twoje modlitwy. Halleluja!

Prawa Autorskie/Ograniczenia Kopiowania: Niniejszy plik lub publikacja jest wyłączną własnością World Challenge, Inc i może być wydrukowana w całości tylko dla użytku osobistego lub w celach podzielenia si[ę nią z rodziną lub przyjaciółmi. Plik ten lub publikacja nie może być zmieniana lub edytowana w żaden sposób i wszelkie jej kopie muszą zawierać niniejszą informację o Prawach Autorskich. Powyższy materiał nie może być udostępniany lub też publikowany na żadnej stronie www lub FTP innej niż: worldchallenge.org, davidwilkerson.org lub tscpulпитseries.org

© 2008 World Challenge, Inc., PO Box 260, Lindale, Texas 75771